

MAGDALENA RADKOWSKA-WALKOWICZ 

Uniwersytet Warszawski

„Je chipsy i zapycha się chrupkami”. Nastolatki w opiniach dzieci

„**N**astolatki są głupie. To nie do końca ich wina: hormony są przeciwko nim, świat jest przeciwko nim, one same są przeciwko sobie. Wychowywanie takiego stwora, któremu byle co przepala obwody, to ciężka robota: potrzeba dużo serca, poczucia odpowiedzialności i wiary, że to ma sens i że z tego pokracznego nastolatka będzie kiedyś mądry, dobry człowiek” – pisze dziennikarka portalu Igimag.pl (Nowakowska 2017)¹. W innym miejscu, na forum popularnego portalu Kafeteria, ktoś zastanawia się: „Dlaczego nastolatki są teraz takie głupie, tępe, głośne?”. Odpowiedź, która pada, nie powinna zaskakiwać: „Wrzeszczą, ich śmiech przypomina ryk małp w dżungli, im młodszy rocznik, tym więcej debilek, kiedyś było na odwrót, większość stanowiły normalne dziewczyny, tępe piszczące kretyнки to był margines”².

Takich opinii w przestrzeni internetu, ale także w innego rodzaju mediach, w telewizji, prasie, literaturze popularnonaukowej i pięknej, znajdziemy wiele. Mamy więc do czynienia z pewną patologizacją i marginalizacją tej grupy wiekowej. Opowieść o nastolatkach jako złych, krnąbrnych istotach powtarzana jest z pokolenia na pokolenie, a w czasach internetu uzyskuje nowe kanały dystrybucji³. Szczególną postacią nastolatka jest gimnazjalista. Figura ta skupia w sobie wiele społecznych lęków, a jednocześnie ujawnia obszary przemilczeń

¹ Projekt został sfinansowany ze środków Narodowego Centrum Nauki przyznanych na podstawie umowy nr 2014/15/B/HS3/02477.

² https://f.kafeteria.pl/temat/f1/dlaczego-nastolatki-sa-teraz-takie-glupie-tepe-glosne-p_6438521 [dostęp: 30.03.2018].

³ Badacze społeczni, zwłaszcza skupieni wokół interdyscyplinarnych badań nad dzieciństwem i młodością, są krytyczni wobec tego upraszczającego schematu (por. Griffin 2001).

i puste miejsca społecznej wyobraźni. Gimnazjalista to z jednej strony konkretna postać, obiekt różnych polityk społecznych i programów edukacyjnych, z drugiej fantazmat, odrealniony konstrukt, pozwalający nazwać to, co umyka w innych społecznych kategoryzacjach⁴.

W tym tekście przyjrę się opowieściom o nastolatkach, gimnazjalistach, tworzonym przez dzieci, które niebawem same wejdą w wiek nastoletni⁵. Opowieści te wyłuskuję z rozmów, które prowadziłam w ramach projektu na temat dziecięcych opinii o zdrowiu. Nie analizuję więc intencjonalnych, pogłębionych refleksji na temat tego, jak być nastolatkiem, ale narracje przemyrane, wizje i obrazy ujawniające się przy różnych badawczych okazjach. Te narracje, wizje i obrazy stanowią jednak ważny element codzienności i pracy biograficznej dzieci wczesnoszkolnych.

Nastolatki i społeczne lęki

Magdalena Cuprjak, pedagogka prowadząca m.in. etnograficzne badania wśród gimnazjalistów, pisze

o ukrytych oczekiwaniach, jakie społeczeństwo (raczej dorosłych) formułuje wobec młodzieży. Gimnazjaliści powinni być dojrzały i odpowiedzialni, i najbardziej jak to możliwe podobni do dorosłych. Można powiedzieć, że samo dorastanie jest traktowane jako problem, a gimnazjum, poprzez instytucjonalne wyodrębnienie młodzieży w okresie adolescencji, szczególnie to wyodrębnienie (Cuprjak 2016a: 10).

Wydaje się jednak, że jednocześnie społeczeństwo potrzebuje obrazu gimnazjalisty jako dzikiego, nieokielznanego „barbarzyńcy”, który jest niedojrzały i nieodpowiedzialny. Kierujemy więc co najmniej dwa rodzaje przekazu do młodych ludzi: z jednej strony mają być jak dorośli, odpowiedzialni i odpowiednio zarządzający swoją przyszłością, z drugiej strony mają zagospodarowywać tę dziwną przestrzeń między dziecięcością i dorosłością. Być mieszkańcami „pomiędzy”. Jak pisze Cuprjak: „Gimnazjum wykreowało tożsamość «pomiędzy», polegającą na czekaniu” (Cuprjak 2016b: 161). I jak pisze w innym miejscu:

Obraz gimnazjum, jaki istnieje w opinii społecznej, jest nacechowany negatywnie. Gimnazjum to papierosy, alkohol, narkotyki, agresja, wagary itp. Można

⁴ Badania prowadzone były jeszcze przed reformą systemu edukacji, która zlikwidowała gimnazja jako element polskiego systemu szkolnictwa.

⁵ Kategorie nastolatka traktuję szeroko, jako osobę starszą od moich rozmówców i jeszcze chodzącą do szkoły. W większości przypadków będzie to starsze rodzeństwo lub młodzież spotykana przez badanych w szkole. Jest to więc figura z porządku emicznego, a nie opis jakiejś kategorii ludzi w danym wieku, zgodny z rozpoznaniem psychologicznym czy socjologicznym.

mówić nawet o efekcie wykluczania młodzieży gimnazjalnej z grona ludzi „normalnych” (Cuprjak 2016a: 130).

Takie spojrzenie na wiek pomiędzy dzieciństwem a dorosłością nie jest charakterystyczne dla Polski. Nancy Lesko i Susan Talburt (2012: 4) piszą, że młodzi ludzie definiowani są jako całkowicie emocjonalni, ulegający nastrojom, krnąbrni, a te cechy są kojarzone z hormonalnym wzburzeniem. Rama medyczna, wyrażająca się w odniesieniach do gospodarki hormonalnej, ma poddać biomedycyzacji niejasne z perspektywy „dorosłego” zachowania, odebrać młodemu człowiekowi sprawczość i symbolicznie ujarzmić dzikiego, którego w Polsce często reprezentuje gimnazjalista⁶.

Już w klasycznej książce Stanleya Cohena (1972) na temat mechanizmów powstawania paniki moralnej wskazana była młodzież jako ta, która rozpala wyobraźnię zbiorową i jest głównym obiektem społecznych lęków. Rozwojowi paniki moralnej służą oczywiście media. Kenneth Thompson (1998) w książce *Moral Panics* pokazuje, że w zasadzie nie ma grupy wiekowej bardziej podatnej na bycie obiektem paniki moralnej. Młodzi są postrzegani zarówno jako grupa ryzyka (*at risk*), jak i jego źródło. Dzieje się tak z uwagi na przejściową pozycję (*transitional position*) młodych ludzi między dzieciństwem a dorosłością (Thompson 1998: 44; Krinsky 2008).

Lesko i Talburt, odwołując się m.in. do teorii Michela Foucaulta i Nicolasa Rose’a, zwracają uwagę na technologie społeczne mające kształtować kategorię podmiotu taką jak „młodzież”:

Ukonstytuowana jako obiekt do wytworzenia (*practicable object*) kategoria młodzieży (*youth*) mobilizuje aktorów, zarówno młodych, jak i niemłodych, żeby zachowywali się w pewien określony sposób. Młodzi ludzie spotykają szereg instytucji i porządków wiedzy (*knowledges*), które wzywają ich, żeby rozwijali odpowiednie zachowania higieniczne i dietetyczne, materialną i moralną odpowiedzialność, kognitywną świadomość, niewinną seksualność itd. Dorosli – matka, ojciec, krewny, nauczyciel, pracownik społeczny, aktywista, sędzia – zajmują szczególną pozycję, by wspierać odpowiedni rozwój młodego człowieka (Lesko, Talburt 2012: 4).

W tekstach na temat młodych ludzi często podkreśla się, że ich tożsamość jest relacyjna. Cuprjak zwraca uwagę na ogromne znaczenie innych aktorów społecznych w tworzeniu przez gimnazjalistów obrazu „ja”: „W okresie dorastania bardzo istotna jest opinia społeczna. Młody człowiek odczuwa potrzebę «przeglądania

⁶ Konstruktywistyczny charakter figury gimnazjalisty dobrze widać, jeśli zdamy sobie sprawę z tego, że jeszcze niedawno w ogóle nie istniało takie pojęcie ani jego odpowiednik ze względu na inny system szkolnictwa. To on wytworzył taką kategorię. Gimnazjalista pojawił się i znikł. Niemniej zapewne nadal młodzież będzie budziła lęki, ale nie będzie postaci tak świetnie uosabiającej przypisywane jej najgorsze cechy.

się w oczach innych» w celu umacniania zbudowanych konstrukcji osobowości” (2016b: 151). Informacje o sobie, płynące z otoczenia, jak pisze pedagoga:

odbierane podczas bezpośrednich kontaktów z rówieśnikami i dorosłymi w szkole i poza szkołą oraz za pośrednictwem mediów mają bardzo ważne znaczenie dla kształtowania się obrazu siebie. Dlatego od rodzaju dyskursu z otoczeniem może w dużej mierze zależeć kształt tożsamości i zachowanie jednostki (2016b: 152).

Zarówno w pedagogicznym języku Cuprjak (2016a, 2016b), jak i związanej z interdyscyplinarnymi studiami nad dzieciństwem i młodzieżą pracy Lesko i Talburt (2008) zwraca się uwagę na role dorosłych i rówieśników w procesach tożsamościowych młodzieży. Pomija się natomiast całkowicie osoby młodsze, dzieci. W przytoczonych cytatach to dorośli są ujmowani jako tworzący figurę młodego człowieka, przywołujący go do porządku – z jednej strony chodzi o ujarzmienie (Foucault 2009) nieokiełznanej jednostki, a z drugiej – o wzmocnienie konstruktów nastolatka jako tego poddanego niejasnej grze hormonów, wpływowi mediów i rówieśników. Chciałabym jednak do tej wyliczanki osób i instytucji odpowiedzialnych za konstruowanie pozycji młodzieży dodać jeszcze jednego aktora: dziecko.

Dzieci jako ważni aktorzy

W tym tekście przyjrę się więc dziecięcym narracjom o młodzieży, w tym o jej szczególnym wcieleniu – gimnazjalistach i starszym rodzeństwie. Uznaję, że młodzież, gimnazjaliści to pewne konstrukty społeczne wytwarzane przez wielu ludzkich i nieludzkich aktorów, przez naukowe dyskursy pedagogiczne, psychologiczne i medyczne, a także popularne narracje prezentowane w mediach. W powstawaniu tej swoistej podmiotowości biorą udział nie tylko media i dorośli aktorzy społeczni, ale także właśnie dzieci.

Tekst ten wpisuje się w rozwijające się w ostatnich latach także w Polsce, a w Stanach Zjednoczonych i niektórych krajach europejskich (w tym zwłaszcza w Skandynawii i Wielkiej Brytanii) od lat 80. XX wieku nowe studia nad dzieciństwem (*new childhood studies*). Badaczki i badacze zaangażowani w ten typ refleksji podkreślają dziecięcą sprawczość i istotność społecznej pozycji dzieci, która często jest niezauważana, a w badaniach socjologicznych i etnograficznych niemal zupełnie pomijana. Zgodnie z paradygmatem *new childhood studies* dziecko jest autonomicznym aktorem społecznym, w związku z tym należy próbować je zrozumieć i opisać jako twórcę rzeczywistości społecznej. Widzeniu dzieci jako *human becomings*, niepełnych, nieskończonych, niedojrzałych osób, przeciwstawia się figurę *human beings*, ludzi odpowiedzialnych, pełnowartościowych, wiarygodnych (Lee 2001). W nowoczesności, jak pisze Ewa Maciejewska-Mroczek:

dziecko postrzegane jest jako byt nieukończony, a jednocześnie niemal nieskończenie plastyczny. Jego rozwój osobniczy definiowany jest w kategoriach wpływów, jakim zostaje poddane. Dziecko będzie takim, jakim zostanie „stworzone” przez dorosłych (Maciejewska-Mroczek 2012: 38).

W *childhood studies* dzieci ujmowane są więc jako pełnoprawni uczestnicy kultury, podmioty, a nie przedmioty badania, a ich doświadczenia, wiedza i punkt widzenia stanowią wartościowe dane dla badacza. Taka perspektywa to wyzwanie rzuczone psychologii rozwojowej, „która była jedną z głównych nauk zajmujących się dziećmi, widziała je jednak raczej jako ilustrację mechanizmów rozwojowych niż osoby same w sobie” (Radkowska-Walkowicz, Reimann 2018: 10; zob. Woodhead, Faulkner 2008; Greene, Hill 2012).

Dziecko zatem może być znaczącym innym. Jego oko, jego postać tworzy inne postaci, podobnie jak oko dorosłego uzbrojone w wiedzę i legitymację. Nastolatek, gimnazjalista jest tworzony w różnym stopniu przez różnych aktorów. Jest postacią wykreowaną medialnie, ale jest też realnym człowiekiem. Nie będę jednak przesądzać stopnia rzeczywistego wpływu, chciałabym jedynie pokazać, że dzieci także mają zdanie na temat nastolatków, a to zdanie jest jednocześnie odbiciem różnych niedziecięcych dyskursów, jak i ich twórczą reorganizacją znaczeń i opinii. I to zdanie warte jest antropologicznego poznania.

Metodologia

W latach 2015–2018 roku wraz z członkiniami Interdyscyplinarnego Zespołu Badań nad Dzieciństwem UW prowadziłyśmy projekt badawczy pt. *Zdrowie w opiniach dzieci – ujęcie childhood studies*. Korzystając z różnych technik badawczych, w tym indywidualnych i grupowych wywiadów, podczas których stosowałyśmy⁷ metody partycypacyjne, elementy zabawy, projekty plastyczne, dowiadywałyśmy się, czym dla dzieci jest zdrowie, co trzeba robić, by zachować zdrowie.

Spotykałyśmy się z osobami w wieku 8–11 lat, mieszkającymi w Warszawie. Rozmawiałyśmy z ponad setką dzieci, fokusy prowadziłyśmy w niemal wszystkich dzielnicach Warszawy, a dzieci były w znaczącej większości uczniami szkół publicznych. Choć nie badałyśmy ich statusu ekonomiczno-społecznego, możemy przypuszczać, że należały w większości do szeroko pojmowanej tzw. klasy średniej. Niemniej w badaniach wzięło udział też kilkoro dzieci z domu dziecka i z rodzin nieuprzywilejowanych, o niskim statusie ekonomicznym. Badania prowadziłyśmy najczęściej w mieszkaniach dzieci, rzadziej wykorzystywałyśmy przestrzeń w klubach dzielnicowych, sześć fokusów zostało zorganizowanych w szkołach w ramach akcji „Lato (i Zima) w mieście”. W sumie przeprowadziłyśmy 16 wywiadów indywidualnych, 24 fokusy (zazwyczaj w 3- lub 4-osobowych grupach) i 2 spotkania grupowe, w których w sumie wzięło udział 52 dzieci.

⁷ Badania prowadziły oprócz mnie Ewa Maciejewska-Mroczek i Maria Reimann.

Najczęściej na początku spotkania z dziećmi prosiłyśmy o narysowanie mapy domu i zaznaczenie na niej miejsc kojarzących się ze zdrowiem lub niezdrociem. Czasem temu zadaniu towarzyszyło robienie przez dzieci zdjęć „zdrowych” i „niezdrowych” miejsc domu. Ponadto dzieci rysowały zdrowego i niezdrowego człowieka. Uzupełniały także tabelę podzieloną na cztery pola: zdrowe – lubię, zdrowe – nie lubię, niezdrowe – lubię, niezdrowe – nie lubię. Prosiłyśmy też uczestniczki i uczestników fokusów o zrobienie w formie kolażu ulotki o zdrowiu dla innych dzieci. Czasem proponowałyśmy też kończenie wymyślonych przez nas historii (np. „Janek obudził się rano i bardzo źle się czuł”) lub uzupełnianie tzw. winiet (por. Maciejewska-Mroczek 2018a).

W czasie naszych spotkań rysowanie i klejenie było przede wszystkim pretekstem do rozmowy. Prace plastyczne nie stanowią dla nas samoistnej wartości jako materiał badawczy, lecz zyskują znaczenie w rozmowie. Za Cindy Dell Clark (2011) traktuję je w sposób czasownikowy, uwzględniający perspektywę czasową i zmianę w nią wpisaną, a nie rzeczownikowy, czyli stabilizujący i esencjalizujący. Nie interesowały nas rzeczowniki, same rysunki, skończone rzeczy, które należy poddać analizie, ale czasownik, rysowanie, część procesu, który pozwala dzięki spotkaniu, tworzeniu i rozmowie coś zrozumieć (Reimann 2018).

Nasze rozmowy od początku nakierowane były na kwestie związane ze zdrowiem, niemniej dzięki nim, niejako na marginesie, dowiadywałyśmy się także o rodzinnych relacjach, wartościowaniu przestrzeni, szkole i etyce dnia codziennego. Jednym z tematów, które pojawiały się dosyć często w kontekście zdrowia, był stosunek do nastolatków i starszego rodzeństwa i na tych dwóch ostatnich kategoriach chciałabym się tutaj skupić. Nie pytałyśmy wprost, co sądzisz o swoich starszych kolegach i koleżankach, ale podczas naszych spotkań dużo mogłyśmy się o nich dowiedzieć. Poniżej przedstawię, jaki obraz nastolatka wyłonił się z rozmów na temat przestrzeni domu czy praktyk jedzeniowych. Pokażę, jak dziecięca opowieść o zdrowiu, mediach i odżywianiu nieoczekiwanie staje się rozpoznaniem pedagogicznym, etycznym i związanym z tożsamością.

Pokój starszego rodzeństwa

Zdrowotną wartość dzieci mogą przypisać różnym aspektom życia. Niemal wszystkie codzienne praktyki i sprzęty mogą być postrzegane w kategorii zdrowy – niezdrowy. W narracjach dzieci zdrowe okazywały się nie tylko warzywa, owoce czy sprzęt kojarzący się ze sportem. Zdrowe były także książki i łóżko, na którym mama śpiewa do ucha chorej córki miłą piosenkę. Niezdrowy zaś był w bardzo wielu opowieściach telewizor, komputer, a nawet praca domowa, jeśli jest „długa i taka, co nie uczy”.

Na mapie domu także pokój starszego rodzeństwa mógł być określany właśnie jako niezdrowy.

R: Tutaj mam tablicę korkową, na której mam zdjęcia klasy i w ogóle. Tu jest pokój mojego brata. U mojego brata nie ma nic zdrowego, ponieważ ma dwa monitory, przy czym od dwudziestej drugiej siedzi na laptopie do drugiej, trzeciej.

B: A ile on ma lat?

R: Siedemnaście. (WG14, dz. 10)⁸

Również pokój siostry może być miejscem kojarzonym z niezdrociem. Dziewięcioletnia Kasia⁹, rysując mapę domu, opowiada o swojej siostrze.

R: W pokoju mojej siostry, tam jest jedyna, tam jest jedyny, taki jakiś, taka jedna rzecz, która jest okropnie brzydka...

B: Czyli co?

R: Mama mówi, że jest największym brudasem, bo ma okropny bałagan, nie posprzątała, a dzisiaj ma przyjechać do niej koleżanka... (WG6, dz. 9)

Jak wspomina dalej, u nastoletniej siostry jest ciemno, okna są zasłonięte, co według dziewczynki jest bardzo niezdrawe. „Ma ciemną zasłonę. I czasami musi nawet chodzić z latarką” – podsumowuje.

Starsze rodzeństwo jest szczególnym przypadkiem „złej” młodzieży. Może być ono postrzegane i pozytywnie, jako ochrona, ktoś, kto daje poczucie bezpieczeństwa, ale też jako ktoś, z kim się rywalizuje (Edwards, Hadfield, Mauthner 2016). W relację rodzeństwa wpisany jest zarówno paradygmat konfliktu, jak i bliskości. W różnych przestrzeniach i w różnym czasie oba te sposoby bycia z rodzeństwem mogą być inaczej reprezentowane. W opowieściach naszych dzieci znacznie częściej mogłyśmy zapoznać się z narracją o konflikcie i swoistym „zepsuciu” starszego brata lub starszej siostry.

R: Ja mam brata i siostrę, chociaż tego żałuję.

B: Jak to żałujesz? Starsi czy młodszy?

R: Młodszy brat, a starsza siostra.

B: Obydwoje są do niczego?

R: My się tak żremy... Wybiłam kiedyś mojej siostrze zęby. (WG11, dz. 9)

Jak pokazuje m.in. Katherine Davies (2014), posiadanie brata lub siostry mocno wpływa na jednostkę, nie tylko w sensie psychologicznym (badania nad rodzeństwem są zdominowane przez psychologię, por. Punch 2008), ale też socjologicznym, społecznym: może znacząco wpływać na poczucie siebie, jak i na formowanie społecznej tożsamości. Może wpływać na relacje z otoczeniem i budować ich wzorce. Tożsamość i poczucie „ja” jest mocno relacyjne i owa relacyjność nie

⁸ Oznaczenia w nawiasie wskazują na numer wywiadu oraz płeć i wiek dziecka.

⁹ Imiona dzieci zostały zmienione.

odnosi się tylko do rodziców, rówieśników czy autorytetów z mediów. Podobieństwa i różnice są w centrum relacji rodzeństwa¹⁰.

Dzieci biorące udział w naszych badaniach negocjują kwestie związane ze zdrowiem w odniesieniu do starszego rodzeństwa. Ale jest to dynamiczne, wypracowywane i zmienne. W jednym momencie starsza siostra będzie tą inną, od której chcemy się różnić, w innym będzie tą fajną, za przykładem której trzeba iść (nawet wbrew szkolnej wiedzy i rodzicielskich nakazów). Jak pisze Samantha Punch:

Ambiwalencja miłości i nienawiści w relacjach rodzeństwa (*sibship*) rozgrywa się w zakulisowych warunkach wspólnej wiedzy, czasu i przestrzeni. Z jednej strony rodzeństwo spędza ze sobą dużo czasu, dzieląc przestrzeń i ucząc się siebie nawzajem, prawdopodobnie jest więc ze sobą w bliskiej, intymnej relacji, opartej na wzajemnej więzi. Z drugiej strony ponieważ rodzeństwo spędza ze sobą niemalże za dużo czasu w relatywnie małej przestrzeni i zna swoje złe strony, dzielenie czasu, przestrzeni i wiedzy może powodować konflikty. *Sibship* jest zatem relacją dynamiczną, która może niemal w tym samym czasie być doświadczana jako coś pozytywnego i negatywnego (Punch 2008: 349).

Co istotne, starsze rodzeństwo, podobnie jak nastolatki obserwowane na przerwach w szkole czy na YouTube, są dla dzieci ważnymi agentami socjalizacji (*socialization agents*) w kulturze konsumpcyjnej (Kerrane B., Betany, Kerrane K. 2015). Uczą, jak korzystać z jej artefaktów, ale też pokazują dzieciom jej pułapki. Nasi rozmówcy zdają się przeczuwać niebezpieczeństwa, które wiążą się z aliansem z kulturą konsumpcyjną, nawet jeżeli już znają smak przyjemności z niego płynącej.

Niezdrowe media

Niezdrowym elementem domu i codzienności naszych rozmówców niemal we wszystkich rozmowach okazywał się telewizor, komputer czy komórka. I choć nasi badani przyznają, że też lubią korzystać ze sprzętów elektronicznych, to postrzegają je jako zagrażające zdrowiu. Tłumaczą to najczęściej szkodliwością dla oczu lub niebezpieczeństwem uzależnienia. Ucieleśnieniem tego drugiego ryzyka jest dla nich starsze rodzeństwo, które nie umie odpowiednio dawkować sobie przyjemności płynącej z grania na komputerze czy oglądania telewizji.

¹⁰ „Podobieństwo i różnica są więc dwoma kluczowymi intersubiektywnymi pojęciami, które dzieci i młodzi ludzie używają do opisu ich poczucia siebie i do refleksji nad nim. Pojęcia te są blisko związane z uczuciami dotyczącymi indywidualności i bycia częścią grupy, przynależności, związku i oddzielności, zależności i niezależności” (Edwards, Hadfield, Mauthner 2006: 38).

- R: Tak. Jest stół taki duży. Toaleta, łóżko itd. Tutaj jestem ja, bo jestem zdrowy. Moja siostra jest zaznaczona na czerwono, bo jest niezdrowa. (*śmiech innych dzieci*)
- B: A dlaczego jest niezdrowa twoja siostra?
- R1: Ja zaznaczyłem tak samo.
- B: Dlaczego?
- R: Bo bez przerwy gra na telefonie.
- B: A ile ona ma lat?
- R: 16. (...)
- B: A ty robisz takie niezdrowe rzeczy też?
- R: Nie. (WG5, ch. 9)

Jak pisze Ewa Maciejewska-Mroczek, która w swoim opracowaniu naszych wspólnych badań skupiła się na relacjach między dziećmi i rodzicami w kontekście zdrowia:

Media i urządzenia elektroniczne to przestrzeń najintensywniejszych negocjacji w obszarach wiązanych przez dzieci ze zdrowiem. Korzystanie z nich jest powszechnie definiowane jako niezdrowe, panuje zatem konsensus co do tego, że powinno być jakoś ograniczane (Maciejewska-Mroczek 2018b: 30).

Młodsze rodzeństwo w walce o dostęp do mediów przyjmuje różne pozycje. Staje na straży „porządku zdrowia”, który nakazuje rezygnować z przyjemności, lub samo walczy o dostęp do niej. Można się domyślać, że często deklaracje nie idą w parze z praktykami. Świadomość, że granie na komputerze może być niezdrowe, nie oznacza w przypadku naszych rozmówców rezygnacji z tej rozrywki (Radkowska-Walkowicz 2016).

Na rysunku jedenastoletniej Leny jest przedstawiony niezdrowy człowiek, o którym dziewczynka opowiada tak:

- R: Je chipsy, słodczyce, mcdonalda, KFC, tego typu rzeczy, fast foody i często siedzi przed telewizorem lub komputerem i rzadko wychodzi z domu.
- B: Gdyby nie siedział przed telewizorem i przed komputerem, tylko po prostu na fotelu, toby było lepiej czy tak samo? Co jest gorszego w telewizorze i komputerze?
- R: Psują wzrok i uzależniają.
- B: W jaki sposób uzależniają?
- R: Jeśli ktoś bardzo dużo spędza czasu, to może się uzależnić.
- B: Aha. A znasz kogoś takiego?
- R: Ja nie, ale wiem, że są takie osoby, bo piszą o tym choćby w naszych podręcznikach do polskiego.
- B: Tak? W podręczniku do polskiego jest takie coś?
- R: Tak.
- B: Ale jest taka historia o takiej osobie?

R: Jest z gazety artykuł napisany... i bardzo dużo osób właśnie... najczęściej to są nastolatki, chłopcy, mniej więcej 14 lat i często trafiają do szpitalów w związku z uzależnieniem. (WI13, dz. 11)

Dziewczynka nieoczekiwanie podaje źródło swojej wiedzy o niebezpieczeństwach mediów. Opisany w gazecie artykuł staje się niekoniecznie bezpośrednim czynnikiem wywołującym skójarzenie młodzieży z uzależnieniami, niemniej pokazuje przenikanie się różnych źródeł wiedzy, poglądów i obaw. To, co poznają dzieci dzięki mediom czy szkole, spotyka się z ich doświadczeniem i strategiami obieranymi w domowych grach. Opinie o nastolatkach są też niewątpliwie odbiciem lęków rodziców przed wyjściem ich dzieci ze stanu dziecięctwa w nieprzewidywalność okresu dojrzewania.

Łakomstwo

Nastolatki są definiowane przez dzieci jako podatne na uzależnienia, nieodpowiedzialne i poniekąd bezwolne. Dzieci więc postrzegają młodzież, podobnie jak widzą ją media, także te cytowane na początku tekstu. Młodzież w tej narracji nie tylko nie może oderwać oczu od komórek, ale narażona jest również na pokusy związane z niezdrowym jedzeniem. Nastolatki są łakome, ulegają pokusom, nie mogą się powstrzymać od jedzenia słodczy, chipsów i picia coli:

R: Siostra jest za gruba i nawet się nie odchudza, tylko ciągle podżera. A mama jej mówi, żeby nie podżerała, bo to nie jest zdrowe, że potem będzie gruba, a ona nadal podżera.

B: A ile ona ma lat?

R: Jedenaście. (...) Jest starsza, ale głupsza. (WG11, dz. 9)

Podczas innego fokusu zarejestrowaliśmy taką rozmowę:

R: Ja wiem na pewno, co niezdrowego robi młodzież.

B: Co robi młodzież niezdrowego?

R: Je chipsy i zapycha się chrupkami.

B: A wy jecie czasem chipsy i zapychacie się chrupkami?

R1: Bardzo rzadko.

R: Nie.

R2: Nie. (WG6, ch. 11)

Atrybutem nastolatków w opiniach dzieci jest więc tzw. śmieciowe jedzenie i komórka, które w wielu domach są bardzo znaczącymi elementami konfliktu, ale i znakami przyjemności i nagrody. Nie powinno się jeść chipsów i korzystać za dużo z mediów – o tym dzieci czytają, uczą się tego w szkole, słyszą od dorosłych, ale też od swoich rówieśników. Ale dzieci nie są tylko obiektami dyscypliny,

mogą być też jej dysponentami czy pośrednikami w dyscyplinowaniu, co widać w poniższym cytacie:

- B: Janka, a ta twoja starsza siostra, która je takie niezdrowe rzeczy, to co ona je?
R: Na przykład podjada słodycze i na przykład, jak już ona je w szkole obiad, to ona potem w domu zjada...
B: A sama sobie kupuje? (...)
R: No czasami bierze pieniądze z domu i kupuje sobie różne słodkie rzeczy.
B: I co, mama krzyczy na nią?
R: Nie, mama czasami o tym nie wie, a dopiero ja mówię to mamie.
B: I co mama wtedy robi?
R: A wtedy jej daje na przykład szlaban na miesiąc, że nie może jeść słodyczy.
B: Ychy, i się słucha wtedy?
R: No nie za bardzo. (WG11, dz. 9)

Jak widać, Janka w swojej narracji prezentuje się jako ta, co staje po stronie rodziców i porządku zdrowia, a przeciwko starszej siostrze¹¹. Zdrowie jest kategorią, która może zostać użyta w domowej grze o pozycję i władzę – co oczywiście nie wyklucza troski młodszej siostry o starszą, niepokoju, że przyjdzie czas także na młodszą, że stanie się „głupią” nastolatką, i pewnej fascynacji siostrą oraz chęci jej naśladowania. Jak pisze Maciejewska-Mroczek w cytowanym już artykule:

Jednocześnie podejmowane międzypokoleniowe negocjacje dotyczące zdrowych stylów życia (różnie definiowanych w różnych rodzinach), będące niejako inherentnie wpisane w model współczesnej rodziny i w praktyki codzienności, mogą być postrzegane jako rytuały służące praktykowaniu relacji rodzic:dziecko. Rolę dziecka można postrzegać tu jako aktywną i sprawczą. Jest to sposób na współtworzenie sieci powiązań wewnątrzrodzinnych, praktykowanie, tworzenia i renegocjowania rodzinnych zwyczajów (Maciejewska-Mroczek 2018b: 27).

Nasi rozmówcy, jak pisałam, też grają na komputerze i jedzą słodycze, a wielu z nich przyznało, że nie lubi warzyw. Jednak wydaje się, że będąc dziećmi, są pod specjalną ochroną, którą daje im status bycia dzieckiem. Jako dzieci mają prawo być łakome, szukać przyjemności i uciekać przed odpowiedzialnością. Z jednej strony są przez współczesne systemy pedagogiczne (wzmacniane różnymi programami szkolnymi) obarczane odpowiedzialnością za zdrowie swoje i swojej rodziny, mają być agentami zmiany (Boni 2015; Radkowska-Walkowicz 2016). Za pośrednictwem szkoły, ale także mediów¹², zostają włączone w strategię budowania przyszłości i zarządzania ryzykiem i niejako w imieniu nowoczesnych

¹¹ Biorę oczywiście pod uwagę, że omawiane słowa powstają vis-à-vis badaczki, co może wpływać na ich treść. Piszę tu jedynie o narracjach, światopoglądach i opisach rzeczywistości, a nie realnych zdarzeniach.

¹² Takich jak program *Kochanie, ratujmy nasze dzieci*, o którym pisałam w: Radkowska-Walkowicz 2018.

reżimów zdrowia mają przynieść zmianę zachowań całej rodziny. Z drugiej strony pozostają członkami plemienia dzieci (James, Jenks, Prout 1998), których rolą jest dobre praktykowanie dzieciństwa, co oznacza m.in. jedzenie słodczy i poszukiwanie innych rodzajów przyjemności. Mają być odpowiedzialne, ale i spontaniczne, dziecinne. Nasi rozmówcy opowiadają o odgrywaniu obu tych ról: potrafią dyscyplinować starsze rodzeństwo i samych rodziców, ale także sprawczo oddawać rodzicom prawo do nadzoru i cieszyć się z możliwości, które daje im status bycia dzieckiem. Bycie nastolatkiem w ich oczach nie pozwala na tak wiele.

R: A najniezdrowsza jest moja siostra.

B1: Czemu?

R: Bo za dużo je.

B2: I czym się objawia to, że jest niezdrowa? Choruje czy co robi?

R: No często choruje. (...) Jest starsza, ale głupsza (...) Ja jestem chudziutka, chociaż jem, ja jem więcej słodczy od niej. (WG11, dz. 9)

Moralność

Opowieść o młodzieży, która jest łakoma i podatna na uzależnienia – w przeciwieństwie do dzieci otoczonych kokonem ochronnym (Giddens 2002) z powodu statusu dziecięctwa i tego, że to dorośli ponoszą za nie odpowiedzialność – nie wynika tylko z domowej gry władzy. Tak postrzegani są przez dzieci także starsi koledzy i koleżanki. „No, chuligani w szkole, to oni codziennie po szkole zjadają chipsy” (WG13, dz. 10) – opowiada jeden z naszych rozmówców. Inne dzieci dodają:

R: A u nas w szkole takie starsze dziewczyny palą papierosy.

B: Coś ty?

R: Taka jedna dziewczyna w łazience paliła.

B: Ale z podstawówki?

R: Z podstawówki.

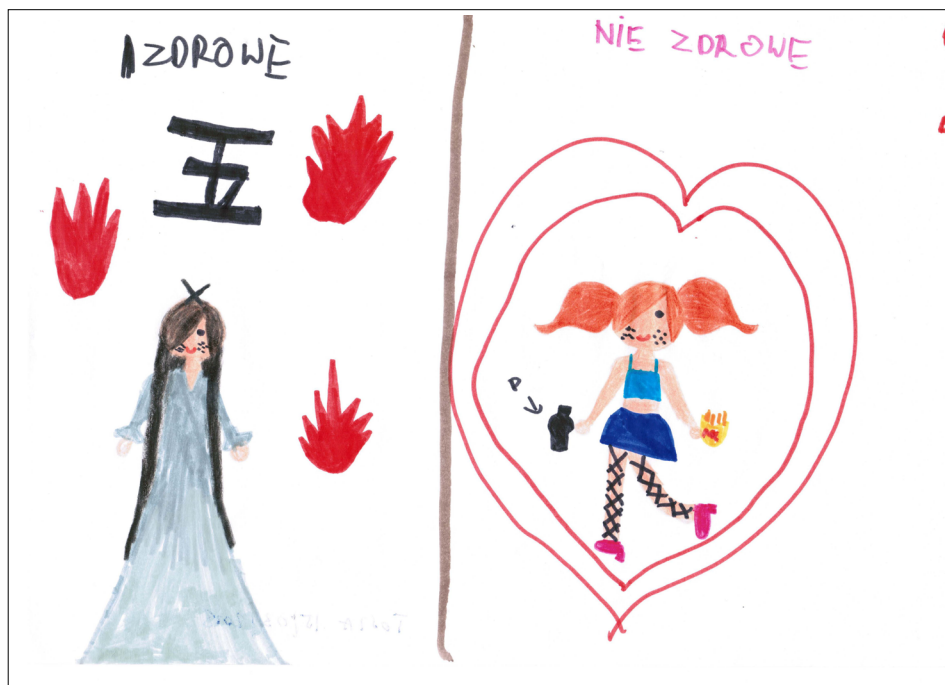
B: Ile ma lat?

R: Miała chyba... 15 lat, ale to i tak trochę... bo ona nie zdawała do tej szkoły, ona była w poprawczaku. (WG13, dz. 10)

Dla dzieci zdrowie nie oznacza tylko fizycznej kondycji, jest określeniem szerszym, obejmującym kwestie związane ze stylem życia i moralnością. W wizjach, które podczas badań etnograficznych prezentują dzieci, zdrowie jest nierozdzielnie związane z moralnością, edukacją i estetyką. Para „zdrowy – niezdrowy” zastępuje pole wyznaczone przez pojęcia „grzeczny – niegrzeczny”, „odpowiedzialny – nieodpowiedzialny”. Niektóre dzieci same podmieniają składniki rysunku zdrowy – niezdrowy, mówiąc, że narysowały dobrego i złego i bardzo

często, wskazując na moralny charakter zdrowia. Niezdrowy więc to ten, który pije, pali, rzuca papierki na ulicę, nie myje się, nie czesze, je tylko frytki i chipsy i pije coca-colę.

Niespełna dziesięcioletnia Łucja rysuje zdrową i niezdrową postać (por. rys. 1). Obie to ładne dziewczyny, jak mówi moja rozmówczyni, mniej więcej w jej wieku. Ale ta niezdrowa ubrana jest jak „typowa” nastolatka, ma w sobie coś z lolitki: na nogach kabaretki, krótka spódniczka, top odsłaniający brzuch, dwa kucyki, różowe pantofle, a w ręku pepsa i frytki. Serce, którym jest otoczona, wskazuje na związek z miłością, może erotycznością. Dziewczyna zdrowa „jest piękna”, ma długą suknię, długie rozpuszczone włosy, otoczona jest symbolami Japonii. Jedna to spokojna, dostojna piękność z japońskich bajek, druga to rozrywkowa, wesoła nastolatka, która jeszcze jest ładna, ale jak nadal będzie tak się odżywiała, „stanie się gruba”, jak przekonuje mnie moja rozmówczyni.



Rys. 1. Zdrowa i niezdrowa osoba, rysowała dziewczynka, lat 9,5, podczas indywidualnego wywiadu

Mając narysować niezdrową osobę (prosiłam, by była mniej więcej w jej wieku), Łucja sięgnęła po obraz nastolatki, fajnej, kolorowej, ale też mogącej być obiektem erotycznych spojrzeń. Kategoria zdrowia prezentowana w opowieściach dzieci wydaje się porządkować to, co kiedyś należało do sfery wychowania i moralności. Wpływ na zdrowie w narracjach dzieci rzadko mają bakterie, wirusy czy geny, a często styl życia i samokontrola, rozumiana przede wszystkim jako umiejętność odmawiania sobie przyjemności i nieuleganie pokusom. W tekście

podsumowującym nasze zadanie o zdrowym i niezdrowym człowieku Maria Reimann pisze:

Dzieci śmieją się z niezdrowej postaci, nadają jej cechy karykaturalne i groteskowe. Jednak gdzieś pod tym śmiechem kryje się również lęk i przekonanie, że samemu jest się odpowiedzialnym za własne zdrowie (a zatem wszystko, co się w opowieści dzieje z nim wiąże: urodę, szczęście, dobro i szlachetność) i trzeba być czujnym, odpowiedzialnym i zdyscyplinowanym, żeby go nie stracić.

Z drugiej strony w niezdrowej postaci jest również coś atrakcyjnego i pociągającego. Nie przejmuje się ona zasadami, przeciwnie – ciągle je łamie i robi wszystko, co zakazane. I chociaż spotyka ją za to kara (zasługuje na moralne potępienie), jest również uosobieniem wolności i dziecięcości lub młodzieńczości rozumianej właśnie jako dzikość i sprzeciwianie się nakazom (Reimann 2018: 148).

Niezdrowa postać rysowana przez dzieci jest więc często nieco śmieszna i karykaturalna (por. rys. 2). Podobnie jest przedstawiana czasem młodzież w opowieściach dzieci. Są to ludzie trochę dziwni, którzy uykają prostym kategoryzacjaom.

R: Proszę pani, mój brat miał kiedyś całe czarne zęby.

B: Ojej, ten co ma 17 lat? A co on zrobił, żeby mieć takie czarne zęby?

R: Nie wiem, on miał całe takie, ja miałam chyba 2 czy 3... (WG14, dz. 9)



Rys. 2. Zdrowa i niezdrowa osoba, rysował chłopiec, lat 10, podczas fokusu

Jeszcze dzieci, w przyszłości – nastolatki

Tak jak gimnazjaliści w badaniach Cuprjak, nastolatki w opowieściach dzieci lokują się w jakiejś sferze pomiędzy. Nie są już dziećmi, ale jeszcze nie są dorosłymi. Jedno z dzieci uczestniczących w naszych badaniach tak to przedstawiło: „Nastolatki są wyższe od młodszych dzieci, ale nie wyglądają jeszcze na dorosłych, często dorównują im wzrostem, ale po twarzy widać, że to jeszcze nie jest dorosły”. W opowieści jedenastolatki ta dziwność jest przejściowa i łączy się z burzliwym czasem dojrzewania.

R: Znaczy, bo wtedy się wchodzi w taki... Nie wiem, mówię to, co wiem. (...) Po prostu słyszałam, że to raczej nastolatki od 10 lat do 17 mniej więcej i to jest taki najgorszy okres.

B: Okej, a to znaczy, że jak już masz 18 albo 20 lat, to nie uzależniasz się od...?

R: Można się uzależnić, tylko mówię, że akurat w tym czasie jest na to największe prawdopodobieństwo.

B: A myślisz, że dlatego tak jest, że właśnie wtedy jest największe prawdopodobieństwo?

R: Może dlatego że wtedy się wchodzi w okres dojrzewania i często no chce się odciąć od tego świata realnego, właśnie dlatego się wchodzi... właśnie dlatego się gra, bo... w różne gry, bo pozwalają zapomnieć o tym, co jest realne.

B: Aha, a myślisz, że nastolatki właśnie tego potrzebują, żeby zapomnieć? Czy że mają szczególnie dużo problemów?

R: Z tego, co wiem, ten wiek nastoletni to jest taki burzliwy okres, bo się wtedy dojrzewa i się wtedy ma wiele problemów.

B: Mhm. A możesz mi powiedzieć trochę, co to są za problemy? Albo o czym słyszałaś?

R: Klótnie z rodzicami, często z przyjaciółmi lub kolegami i koleżankami. (W18, dz. 11)

Kiedy nasi rozmówcy negatywnie wypowiadają się o nastolatkach, wydaje się, że mówią o kimś, kim nie chcą się stać, ale wiedzą, że takimi się staną. Niektórzy, jak cytowana powyżej nastolatka, są już na początku tej drogi. Podobnie wypowiada się jeden ze starszych chłopców uczestniczących w naszych badaniach.

R: Znaczy, oczywiście, rodzice, ale my tu w zasadzie nie jesteśmy tacy, że my bardzo nie chcemy, żeby ta zasada obowiązywała, bardzo się zgadzamy z naszymi rodzicami, bo to prawda, że no akurat w moim wieku powinno się grać mało i w ogóle w tym wieku każde dziecko posiadające jakiś ekran, jakąś konsolę może się od grania uzależnić.

B: Mhm. A w jakim wieku już się człowiek nie uzależnia?

R: No akurat kiedy byłem... miałem tak 9-10 lat, to kupiliśmy konsolę właśnie od takiego Pawła, który bardzo się wcześniej od niej uzależnił, no i teraz już się nie uzależni, ma jakieś tam 16-17 lat, funkcjonuje poza gramami, bardzo mu się fajnie

żyje itd. Więc to jest bardzo fajnie. My pewnie też przejdziemy coś takiego, że po prostu oddamy te nasze konsole, będziemy mieli dość fazy gier i po prostu będziemy się zajmować bardzo fajnymi rzeczami, no ale to jest bardzo długi czas no. (WI7, ch. 11)

Przejście do wieku nastoletniego jest nieuniknione. Jednak w tym krytycznym spojrzeniu na młodzież jest też coś z obrony granicy dzieciństwa, które nieuchronnie się kończy. W naszych badaniach nie było niemal wcale widocznej fascynacji starszymi kolegami i koleżankami, dzieci chcą się od nich jeszcze trzymać z daleka (co też może wynikać z sytuacji badawczej, zapewne ta fascynacja jest dostrzegalna na poziomie mikropraktyk, spojrzeń, gestów w relacjach dzieci i nastolatków). Ale przeczuwają już, że są bliscy znalezienia się po drugiej, niełatwej stronie. W tym lęku bliskie są panice dotyczącej końca dzieciństwa, widocznej zarówno w popularnych mediach, jak i krytycznych tekstach socjologicznych (Postman 1994; Krzywosz-Rynkiewicz 2011; krytycznie o takim dyskursie zob. Roberts 2015: 5–9). Współczesny świat ma być znaczony skracaniem okresu dzieciństwa, charakteryzować się seksualizacją dzieci i odbieraniem im niewinności i radości z dzieciństwa.

Podsumowanie

Nasi rozmówcy lubią być dziećmi, widzą w tym dużą wartość, niemniej niektórzy czują już, że koniec tego stanu zbliża się nieuchronnie. Przygotowywani są do tego przez otaczające ich narracje dotyczące młodzieży. Według dzieci ich starsze rodzeństwo czy nastolatki spotykane w szkole i innych miejscach publicznych łatwo ulegają pokusom i uzależnieniom. Są postaciami trochę karykaturalnymi, niedojrzałymi i nieodpowiedzialnymi. Zajadają się niezdrową żywnością i całe dnie spędzają przed komputerem, co powoduje napięcia w życiu rodzinnym i budzi niepokój dzieci. Żyją w świecie ryzykownym i sami są tego ryzyka źródłem.

Taka opowieść o nastolatkach jest w wielu miejscach zbieżna z medialnymi narracjami, skupionymi na ryzykownych zachowaniach nastolatków, ich podatności na wpływ i nieprzewidywalności. Kiedy jednak media skupiają się na narkotykach, rozwiązłości seksualnej i agresji, dzieci kreślą figurę człowieka uzależnionego od komputera, praktykującego niezdrowe zachowania, takie jak jedzenie słodczy i chipsów. Nie chcę przez to powiedzieć, że dzieci przejmują medialne lęki i opowiadają je w łagodniejszym przebraniu. Zgodnie z paradygmatem studiów nad dzieciństwem chciałabym zaproponować do rozważenia inną tezę. Otóż dzieci, tak jak dorośli, dziennikarze i sama młodzież – też niewolna od stereotypów na swój temat¹³ – biorą udział w różnym stopniu w budowaniu i repro-

¹³ Nie wydaje się też, by sama młodzież była wolna od takiego wizerunku. Jak bowiem dowodzi cytowana już Magdalena Cuprjak, na podstawie badań wśród gimnazjalistów, oni sami postrzegają się jako osoby niedojrzałe, narażone na niebezpieczne zachowania. Na rysunkach,

dukowaniu takiego wizerunku. Służyć on może różnym interesom i celom. Dzieci dzięki niemu umacniają się na swojej bezpiecznej pozycji, rozgrywają domowe konflikty, a jednocześnie przygotowują się do tego, co czeka ich w niedalekiej przyszłości.

Literatura

- Boni, Z. (2015). *Children and Food in Warsaw: Negotiating Feeding and Eating*, niepublikowana praca doktorska. London: SOAS University of London.
- Clark, C.D. (2011). *In A Younger Voice. Doing Child-Centered Qualitative Research*. Oxford – New York: Oxford University Press.
- Cohen, S. (1972). *Folk Devils and Moral Panics*. London: MacGibbon & Kee.
- Cuprjak, M. (2016a). *Konstrukcje tożsamości gimnazjalistów*. Toruń: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika.
- Cuprjak, M. (2016b). Uczeń gimnazjum: wykreowana tożsamość „pomiędzy”. *Studia Edukacyjne*, 40, 149–162.
- Davies, K. (2014). Siblings, Stories and the Self: The Sociological Significance of Young People’s Sibling Relationships. *Sociology*, 49, 679–695.
- Edwards, R., Hadfield, L., Mauthner, M. (2006). *Children’s Understanding of their Sibling Relationships*. London: The National Children’s Bureau in association with the Joseph Rowntree Foundation.
- Foucault, M. (2009). *Nadzorować i karać. Narodziny więzienia*. Przeł. T. Komendant. Warszawa: Aletheia.
- Giddens, A. (2002). *Nowoczesność i tożsamość. „Ja” i społeczeństwo w epoce późnej nowoczesności*. Przeł. A. Szulżycka. Warszawa: PWN.
- Greene, S., Hill, M. (2012). Researching Children’s Experience: Methods and Methodological Issues. W: S. Greene, D. Hogan (eds.), *Researching Children’s Experiences* (p. 1–21). London – New Delhi – Singapore: Thousand Oaks, Sage.
- Griffin, Ch. (2001). Imagining New Narratives of Youth Research, the ‘New Europe’ and Global Youth Culture. *Childhood*, 8(2), 147–166.
- James, A., Jenks, Ch., Prout, A. (1998). *Theorizing Childhood*. London: Polity Press.
- Kerrane, B., Betany, S., Kerrane, K. (2015). Siblings as Socialization Agents: Exploring the Role of ‘Sibship’ in the Consumer Socialization of Children. *European Journal of Marketing*, 49(5/6), 713–735.
- Krinsky, Ch. (ed.) (2008). *Moral Panics over Contemporary Children and Youth*. Farnham – Burlington: Routledge.
- Krzywosz-Rynkiewicz, B. (2011). Zanikanie dzieciństwa w ponowoczesności i jego konsekwencje edukacyjne. Rozważania wokół koncepcji A. Avirama. *Kultura i Edukacja*, 4(83), 208–218.
- Lee, N. (2001). *Childhood and Society: Growing Up At the Age of Uncertainties*. Buckingham: Open University Press.
- Lesko, N., Talburt, S. (eds.) (2012). *Keywords in Youth Studies. Tracing affects, movements, knowledges*. New York – London: Routledge.

o które prosiła badaczka, przedstawiają siebie w sposób karykaturalny, wyglądają na nich jak niezdrowe postaci rysowane przez dzieci podczas naszych badań. Uczniowie podstawówki zaś są tam prezentowani tak jak zdrowi, grzeczni ludzie rysowani przez dzieci podczas naszych badań (Cuprjak 2016b).

- Maciejewska-Mroczek, E. (2012). *Mrówcza zabawa. Współczesne zabawki a społeczne konstruowanie dziecka*. Kraków: Universitas.
- Maciejewska-Mroczek, E. (2018a). *Badanie grupowe z udziałem dzieci: aspekty etyczne i praktyczne*. W: M. Radkowska-Walkowicz, M. Reimann (red.), *Dzieci i zdrowie. Wstęp do childhood studies* (s. 35–60). Warszawa: Oficyna Naukowa.
- Maciejewska-Mroczek, E. (2018b). *Dzieci, rodzice i praktykowanie zdrowia. Ujęcie childhood studies*. *Niderlandystyka Interdyscyplinarnie*, 3(2), 24–32.
- Nowakowska, K. (2017). *Sprawa gdańskich gimnazjalistek – to Internet wychowuje potwory*. Igi-mag.pl, 17 maja 2017 [<https://igimag.pl/2017/05/sprawa-gdanskich-gimnazjalistek-internet-wychowuje-potwory>, dostęp: 30.03.2018].
- Postman, N. (1994). *Disappearance of Childhood*. New York: Vintage, Random House.
- Punch, S. (2008). 'You can do Nasty Things to your Brothers and Sisters without a Reason': Siblings' Backstage Behaviour. *Childhood*, 22(5), 333–344.
- Radkowska-Walkowicz, M. (2016). *Telewizja, słodycze i zdrowie. O sprawczości dzieci i napięciach w praktykach życia codziennego w kontekście programów promocji zdrowia*. *Acta Universitatis Lodziensis. Folia Sociologica*, 58, 119–133.
- Radkowska-Walkowicz, M. (2018). *Kochanie, ratujmy nasze dzieci – telewizyjny spektakl zdrowia*. *Miscellanea Anthropologica et Sociologica*, 19, 120–132.
- Radkowska-Walkowicz, M., Reimann, M. (2018). *Dzieci i zdrowie*. W: M. Radkowska-Walkowicz, M. Reimann (red.), *Dzieci i zdrowie. Wstęp do childhood studies* (s. 9–23). Warszawa: Oficyna Naukowa.
- Reimann, M. (2018). *Gruby i chudy, czyli o tym, jak dzieci wyobrażają sobie zdrowego i niezdrowego człowieka*. W: M. Radkowska-Walkowicz, M. Reimann (red.), *Dzieci i zdrowie. Wstęp do childhood studies* (s. 138–149). Warszawa: Oficyna Naukowa.
- Roberts, C. (2015). *Puberty in Crisis. The Sociology of Early Sexual Development*. Cambridge: Cambridge University Press.
- Thompson, K. (1998). *Moral Panics*. London – New York: Routledge.
- Woodhead, M., Faulkner, D. (2008). *Subjects, Objects or Participants? Dilemmas of Psychological Research with Children*. W: P. Christensen, A. James (eds.), *Research with Children: Perspectives and Practices* (s. 10–39). London: Falmer Press, Routledge.

Strony internetowe

https://f.kafeteria.pl/temat/f1/dlaczego-nastolatki-sa-teraz-takie-glupie-tepe-glosne-p_6438521 [dostęp: 30.03.2018].

SUMMARY

“She eats chips and clogs with crisps”. Teenagers in the eyes of children

The article presents the results of a study *Health in the opinion of children*. The main goal of the project was to reveal the meanings that children attribute to health, or the lack of it. During the interviews about health and healthy lifestyle, children often spoke about teenagers. In their view, their older siblings and friends are immature and irresponsible – they eat unhealthy food and watch TV or play computer games all day. In this way, children not only internalize social ‘adult’ fears regarding adolescents, but also create and reproduce their own figure of a bad teenager.

Key words: health, healthy food, electronic media, adolescences, teenagers, children